

ANALIZA • Europarlament tylko dotknął problemu

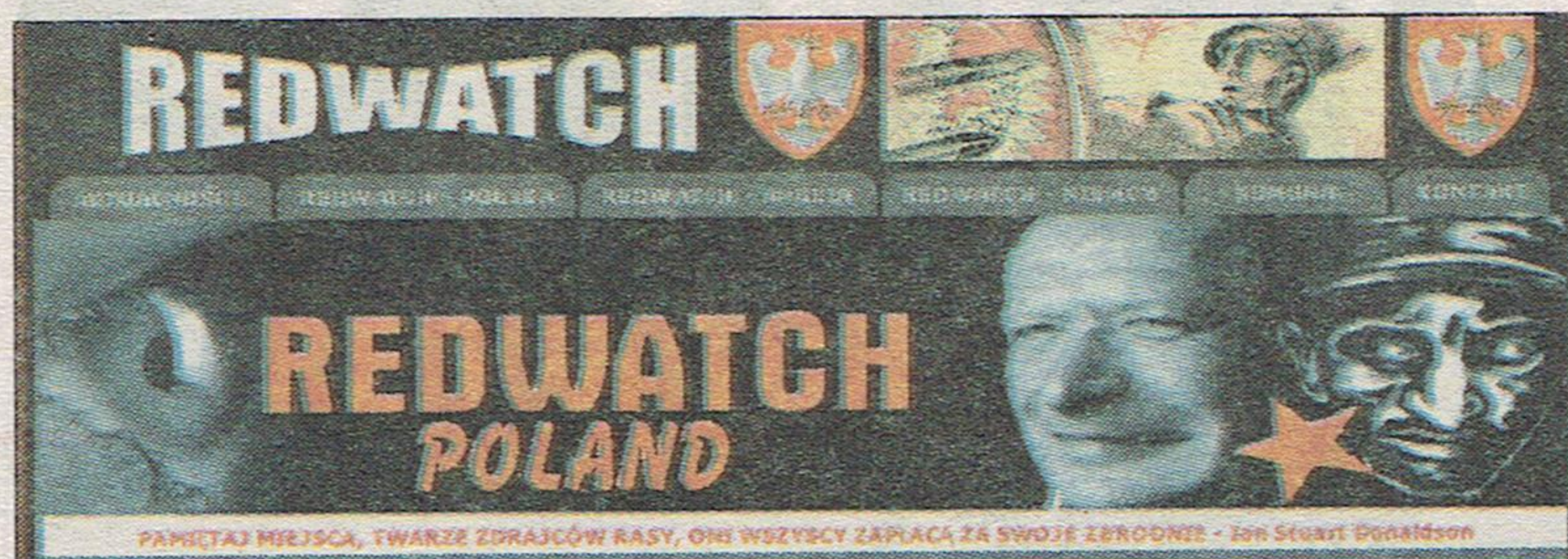
Wierzchołek brunatnej góry

Polska jest krajem o coraz silniejszych wpływach skrajnej prawicy, dochodzących już do najwyższych szczebli władzy.

Nie ma się więc co oburzać na rezolucję Parlamentu Europejskiego z ubiegłego tygodnia, w której nasz kraj został potępiony za narastające zjawiska rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii i homofobii. Najbardziej rezolucja oburzyła polską prawicę i część mediów. Przywalano grupie polskich europosłów, głównie lewicowych, którzy poparli stanowisko parlamentu.

Rezolucja PE pokazuje tylko wierzchołek góry lodowej. Do Strasburga dotarły informacje o rasistowskim ataku na naczelnego rabina Polski Michała Schudricha. Eurodeputowanych zajmowały też werbalne ataki prawicowych polityków na mniejszości seksualne, czy zwolnienie z pracy Mirosława Sielatyckiego, dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, bo wydał akceptowany w Europie podręcznik dla nauczycieli.

Tymczasem skala prawicowego i brunatnego zagrożenia jest o wiele większa niż dostrzegł to PE. Świadczy o tym coraz aktywniejsza w Polsce działalność neonazistowskiej organizacji Blood and Honour (Krew i Honor). To ona firmuje nawołującą do agresji stronę internetową Redwatch, na której publikowane są zdjęcia, adresy i informacje o działaczach organi-



zacji i mediów lewicowych. Lista opatrzona jest hasłem „Pamiętaj miejsca, twarze zdrajców rasy, oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie”. Miesiąc temu widniejący na nazistowskiej liście młody antyfaszysta Maciej Dowhyłuk został pchnięty nożem w centrum Warszawy. Kilka dni potem na stronie BH pojawiła się informacja: „teraz Maciej D., jutro cały lewacki pomiot”.

Jak informowaliśmy w „TRYBUNIE”, w raporcie naukowców z Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych w Łodzi na temat zagrożeń terrorystycznych BH jest wymieniona jako najgroźniejsza skrajnie prawicowa organizacja w Polsce. Mimo to prowadzone przez prokuraturę śledztwo w sprawie nazistów ciągle nie przynosi efektów, a ich strona dalej działa i jest aktualizowana.

Skrajnych prawicowców uskrzydliło wejście do rządu Romana Giertycha, który jeszcze kilka lat temu był przedstawicielem marginalnego środowiska politycznego. To sygnał, że nastał dobry klimat dla agresywnej prawicy. W ślad za Giertychem awansują na eksponowane stanowiska ludzie z brunatną przeszłością. Wczorajsza „Gazeta Wyborcza” podała, że ciesząc się zaufaniem Giertycha wiceprezes TVP Piotr Farfał przez dwa lata redagował neo-

nazistowskie, naszpikowane rasistowskimi tekstami pismo „Front”.

To nie jedyny brunatny cień Giertycha. Jak pisaliśmy w „TRYBUNIE”, wrocławska Młodzież Wszechpolska współpracuje z nieformalnym liderem pseudokibiców Śląska Wrocław i autorem książki „Jak pokochałem Adolfa Hitlera” Romanem Zielińskim. Wszechpolacy finansują mu wydawanie gazetki, którą Zieliński osobiście rozdaje po meczach Śląska.

Gwardziści Giertycha z Młodzieży Wszechpolskiej cały czas mają powiązania z bardziej radykalnymi narodowcami. Tomasz Wachowski, lider jednego z najaktywniejszych, faszystujących ugrupowań Obozu Narodowo-Radykalnego, w ostatnich wyborach samorządowych kandydował z listy LPR na radnego w Brzegu. Gdy ostatnio Młodzież Wszechpolska miała demonstrować przeciwko Marszowi Równości w Warszawie, okazało się, że wszechpolacy zorganizowali w różnych miastach autokary dla prawicowych zadymiarzy. W dyskusjach na portalu Nacjonalista.org wielu z nich nie ukrywało, że jadą do stolicy „spuścić łomot lewacom”.

Młodzieżowcom od Giertycha ciężko też się wytłumaczyć ze swoich „zabaw”, kiedy uwieczniano ich na fotografiach z uśmiechem na ustach i rękami wyciągniętymi w nazistowskim geście „Sieg Heil”. Według publikowanych w prasie zdjęć, „hajlowaniu” przyglądali się z aprobatą poseł LPR Bogusław Sobczak, działacz MW Tomasz Połetek oraz radny Maciej Twaróg. Na innej fotografii „hailował” Bolesław Wasielewicz, szef biura poselskiego Roberta Strąka.

Czy to mało?

Redwatch ma się dobrze

Internetowa akcja Redwatch nazistowskiej organizacji Blood and Honour ciągle się rozwija. Naziści kpią sobie z policji, która podobno zatrzymuje kolejne osoby podejrzane o administrowanie tej strony. „Milicjanci zatrzymali w Łodzi mężczyznę, który nie ma żadnego związku ze stroną Redwatch. Walka trwa!” – napisali ostatnio. Dodają kolejne informacje na temat „zdrajców rasy”. Opublikowali m.in. kilka zdjęć jednej z organizatorek toruńskiej akcji „Poradnia Antyhomofobiczna”. Pod zdjęciami podali jej numer telefonu i adres e-mailowy. Na listę trafiła też śląska nauczycielka opisana jako osoba „postępowa, tolerancyjna i liberalna”. Rozwijają też nowy dział „Komuna”. Nowością jest też link do strony internetowej z – cytujemy w oryginale – „listą żydów i osób pochodzenia żydowskiego, o oryginalnych, rodowych i zmienionych nazwiskach w Polsce”. UZ

Z dr. RAFAŁEM
PANKOWSKIM,
socjologiem
i redaktorem
antyfaszystowskiego
pisma „Nigdy
Więcej”, rozmawia
Krzysztof Lubczyński

Obserwujemy ofensywę Giertycha, który atakuje protestujących uczniów przedstawiając ich jako groźnych anarchistów i lewaków. Wódz LPR odwraca uwagę od swojej partii, którą chce wykreować na normalną, cywilizowaną siłę polityczną, zatroskaną o dobro kraju. Przemawia to do Pana?

– Uważam, że LPR jest bardzo groźna, ponieważ nie mieści się w szeroko pojętym ładzie społeczeństwa demokratycznego. Takie społeczeństwo musi z definicji opierać się na pewnych podstawowych zasadach i wartościach. Możemy nie zgadzać się co do wielu spraw, ale co do pewnych musimy być zgodni, do takich jak podstawowe prawa człowieka, jak szacunek dla innych ludzi niezależnie od rasy, pochodzenia, czy światopoglądu. LPR tych warunków nie spełnia. Świadczy o tym nie tylko

ROZMOWA

Oni są groźni

ostatnie zdarzenie z panem Farfalem, a raczej przypomnienie jego przeszłości, ale cała sekwencja zdarzeń na przestrzeni ostatniego roku.

Odgałęzieniem Ligi jest Młodzież Wszechpolska znana z wielu skrajnych, agresywnych akcji. Jak ocenia Pan tę organizację?

– Tu jest jeszcze gorzej. MW posługuje się nienawiścią bez najmniejszej przykrywki, popycha młodych ludzi do agresji wobec tych, którzy odróżniają się od wzorca tzw. prawdziwego Polaka. Gdy rozejrzemy się wokoło, to przekonamy się, że ludzi niepasujących do tego w gruncie rzeczy rasistowskiego wzorca jest bardzo wielu, może jest to nawet większość społeczeństwa polskiego.

„TRYBUNA” pisała niedawno o współpracy wrocławskiej Młodzieży Wszechpolskiej z autorem książki „Jak pokochałem Adolfa Hitlera”, „Gazeta Wyborcza” przypomina przeszłość wiceprezesa TVP z rekomendacji LPR Piotra Farfała związanego przed laty z rasistowską gazetką „Front”.

– To są sytuacje szokujące, ale nie zaskakujące. Farfał jest jednym z grona młodych ludzi, którzy zrobili karierę tylko dzięki przynależności do Młodzieży Wszechpolskiej, organizacji o bardzo niechlubnej przeszłości i bardzo niechlubnych metodach działania. Treści, jakie ukazywały się na łamach pisma „Front”, są bardzo agresywnie neofaszystowskie, rasistowskie, antysemickie, nacjonalistycznie. Mianowanie tego człowieka na tak eksponowane stanowisko, w telewizji publicznej, na którą łożą wszyscy podatnicy i która powinna szerzyć wartości uniwersalne i humanistyczne, jest absolutnym skandalem i świadczy o bardzo głębokim kryzysie naszej klasy politycznej.

Pod naporem opinii publicznej Farfał oddał się do dyspozycji władz TVP. Jakiej reakcji spodziewa się Pan po przesiedleniu Bronisławie Wildsteinie?

– Myślę, że panu Wildsteinowi powinno być nie po drodze z tego rodzaju współpracownikami. Mam nadzieję, że zmusi Farfała do dymisji, albo sam się do niej poda.

Dziękuję za rozmowę. ◆